

TOMASZ OKOŃ

ur. 1965; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Kalinowszczyzna, lejus, śmingus-dyngus, dzieciństwo, zwyczaje wielkanocne

Lejus na Białkowskiej Górze

Taki dzień jak lejus zawsze obchodzony był u nas na dzielnicy [na Kalinowszczyźnie] bardzo hucznie. Tutaj się włączali bez wyjątku wszyscy, starzy i najmłodszy. Panie były przeschęśliwe, jeśli zostały obficie oblane. Odbywało się to w taki sposób, że każdy miał wiadro wody i jedna pani potrafiła być oblana przez kilku mężczyzn po wiadrze wody na głowę, ale była przeschęśliwa. Pogoda była zawsze w lejusa ładna, bo dzisiaj to już jest trochę inaczej. Więc wszystko fajnie się odbywało, ciepło i każdy był zadowolony. Natomiast my oblewaliśmy wszystkich obcych, którzy przechodzili przez naszą dzielnicę. Poukrywani gdzieś, czy to na dachach czy w krzakach, nieraz ganialiśmy kogoś, oblewaliśmy i uciekaliśmy. Albo na kirkut wchodziliśmy i przy kościele salezjanów na murze czekaliśmy na ludzi idących na mszę. Każdy z nas miał przygotowane wiadro wody i z tego muru, z góry, na głowę wiadro leciało. Ludzie często prosili, żeby nie oblewać, bo na mszę szli, ale my, niestety, nie słuchaliśmy ludzi, tylko tradycji musiało stać się zadość. Naprawdę klimat niesłychany, myślę że takich lejusów już dzisiaj nie spotkamy.

Data i miejsce nagrania	2019-03-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"